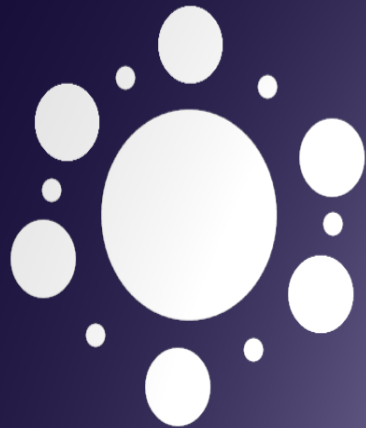




Mleczkiem opryskanie przez karmiącą mamę

Patryk Daniel
Garkowski



Mleczkiem opryskanie przez karmiącą mamę

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Mleczkiem opryskanie przez karmiącą mamę

ISBN: 978-83-67117-86-9

Data wydania: 8 listopada 2023 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Okładka: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:
Mleczkiem opryskanie przez karmiącą mamę

Mleczkiem opryskanie przez karmiącą mamę

W dzień niedzielny i słoneczny,
Ciepluteńki i przyjemny
W restauracji gości mnóstwo.
W tym obiekcie nie jest pusto.

To restauracja ekskluzywna,
To restauracja bardzo śliczna,
To restauracja bardzo schludna.
Bardzo to cudna jest miejscówka.

Na klientów chucha, dmucha.
Zawsze dobre tam odczucia.
Tam nie może paść się krówka,
Tam nie może śmierdzieć kózka.

A co to za pani karmi piersiami?
Przecież przebywa w restauracji!
Co to za zachowanie?!
Proszę szanownej pani?!

Pani piersiami karmi dzieciątko.
Gdzieś tam bliźnięta podano mięsko.
Goście jeść muszą w obrzydzeniu
I towarzyszyć muszą karmieniu.

Patryk Daniel Garkowski:
Mleczkiem opryskanie przez karmiącą mamę

Co to za zachowanie?!

Proszę szanownej pani?!

Jak to tak można bobasa

Brutalnie piersiami tak karmić?

Tak karmić piersiami otwarcie?!

Tak karmić piersiami szkaradnie?!

Każdy w spokoju wszak pragnie

Spożywać swe smaczne danie!

Dania pyszne i kosztowne,

Niebywale, bardzo drogie

Są krzywdzone, umęczone

Tym paskudnym, złym widokiem!

Mleczko, mleczko, SIORB, SIORB, SIORB!

Ciśnie tłoczek, drugi tłok.

Tryśto mleczko, och, och, och.

Białe mleczko, SIORBU, SIORB!

Dziecko siorbie instynktownie,

Siorbie, siorbie nad wyraz łakomie...

Jak maszyna jest wyprężone.

Spija mleczko tak upragnione...

Muszą to widzieć biedni świadkowie!

Czują się jakby w jakiejś oborze...

Pewne widoki są nieproszone,

Choćby cycuszki epatujące...

Patryk Daniel Garkowski:
Mleczkiem opryskanie przez karmiącą mamę

Dania smaczne, upragnione,
Dopieszczane, bardzo drogie
Zaraz mogą być zmoczone
Przez mlekowe, skoczne krople.

Mleczko, mleczko, SIORBU, SIORB!
Ciśnie tłoczek, drugi tłok.
Tryśło mleczko, och, och, och.
Słodkie mleczko, SIORB, SIORB, SIORB!

Dziecko siorbie bardzo łakomie,
Ciśnie na piersi, robi nagniotek.
Jest jak maszyna wyprężone,
Na przemęczenie jest przeodporne.

Bobas żłopie nieświadomie.
Mleczko mu dają te piersi hojnie.
Te piersi nagie, te piersi gołe
Uwalniają rozliczne krople.

Uczestniczą w procesie syntezy
Wewnątrzcielesne instrumenty.
Dziecko obraca ruchliwym jęzorkiem,
Żeby zasysać mleczko płynące.

Uczestniczą w procesie syntezy
Wewnątrzcielesne filamenty.
Ludzie nie mogą tego przeboleć,
Że ów cycuszki są takie gołe!

Patryk Daniel Garkowski:
Mleczkiem opryskanie przez karmiącą mamę

Owe substancje mlekowe
Są niczym danie obiadowe.
Jakże to cudnie jest się nasycić
Przepysznym, mlecznym wytworem.

Dziecko nad wyraz się szamocze.
W swym cyklu pracy jest niespokojne.
Lecz długo jeszcze nie będą piersi
Z mleczka smacznego ogołoczone.

Owe substancje łowione
Spływają w ogromnej prostocie.
Jakże to pysznie jest się nasycić
Gruczolnym, prostym wytworem.

Co to za zachowanie?!
Proszę szanownej pani?!
Jak to tak można bobasa
Otwarcie piersiami tak karmić?

Gdy gdzieś się rodzi problem kobiecy,
Pędem pójść można do toalety...
Może jest warto pójść do łazienki,
Kiedy maszynka dziecięca wrzeszczy?

A może opieki fachowej
To dziecko powinno doświadczać?
W cudnym ośrodku rozrodu,
Gdzie wstrętne nawyki się zwalczą.

Patryk Daniel Garkowski:
Mleczkiem opryskanie przez karmiącą mamę

W ośrodku rozrodu, w ośrodku rozrodu
To dziecko by tkwiło w bezpiecznym kloszu.
W kloszu cichutkim, w kloszu spokojnym
Rozwój przebiegnie w tempie zawrotnym.

W ośrodku rozrodu personel pracuje,
Ów dobry personel nigdy nie próżnuje.
Zaś w restauracji kelnerki się skryły,
Języki plotkarskie brzydko strzępiły.

One plotkują i wciąż plotkują,
Na zapleczu miejsce zajmują.
Pogrążone w pasji plotkarskiej,
Serwują hałas nad wyraz zgrabnie.

Stoją ukryte, ukryte za drzwiami.
Na plotki nie da się nic poradzić.
Zaś w sali konsumpcji bezwstyd panuje,
Dziecko mozolnie mleko pompuje.

Brzydkie cycuszki są obnażone!
Wielce są one epatujące!
Brzydko dyndają, bobas zaś siorbie!
Co to za dziecko nienasycone!
To urządzenie zmyślnie siorbiące.

Patryk Daniel Garkowski:
Mleczkiem opryskanie przez karmiącą mamę

Już jeden z gości wytrzymać nie może;
Od stołu wstaje, coś zaraz powie.
Do tej paniusi szybko podchodzi.
Co to mu w główce zechciało się zrodzić?

„Zepsuła mi pani apetyt!!!” -
Wrzaskliwie oznajmia emeryt.
Nie jest on przypochlebny,
On nie jest zanedo uprzejmy.

„Niech pani zakryje te cyce!!!
Dymiona paskudne, obrzydłe!
Te ścierki nabrzmiące, rozmokłe,
Co brudem są strasznym zlepione!”

„Szybciutko niech pan zamilknie!” -
Oznajmia kobieta piskliwie -
„Ja muszę dać sporo mleczka
Mojej najdroższej dziecinie.”

„Prędko niech pani zakryje te cyce!!!
Inaczej, inaczej ja wezwę policję!
Inaczej ja wezwę tutejszy personel,
Ażeby zobaczył tę straszną zgrozę!”

„Niech me dzieciątko jeszcze popije!”

„Niech pani skryje te cyce migiem!”

Patryk Daniel Garkowski:
Mleczkiem opryskanie przez karmiącą mamę

„Muszę dać mleczka mojej dziecinie!
Potem natychmiast z obiektu wyjdę.
Zniknę wraz z dzieckiem moim kochanym.
Niech pan nie będzie zakłopotany.”

„Proszę natychmiast zakryć te cyce!!!
Proszę niezwłocznie się stąd wynieść!!!”
Oznajmia emeryt wrzaskliwie.

Lecz wciąż epatują te miejsca intymne...

Zaś w sali słyszać szmery.
Szmery klientów, szmery.
Pana wysiłek daremny...
Można tu dostać migreny...

Co to za dziwne są trendy?
W domach powinny karmić kobiety!
Ach, co to, ach, co to za bezwstyd?!
Słusznie ten prawi emeryt!

Dobra mamusia swych piersi gołych
Nie wystawia jak do rosółu;
Dobra matka piersi zakrywa,
Bo to zasadny, dobry jest zwyczaj.

Patryk Daniel Garkowski:
Mleczkiem opryskanie przez karmiącą mamę

Ale to matka-łotrzyca,
To jest zła bezwstydnica.
Jaki ona zły daje
Obecnej młodzieży przykład?

„Prędko niech pani zakryje te cyce!!!” -
Rzecz emeryt ogromnie wrzaskliwie.
A pani podnosi cycuszki bezwstydnie
I mlekiem w pana nieładnie pryszcze.

Opryskiwanie, opryskiwanie.
Wcale pan mleka przecież nie łaknie.
Pani przechodzi łatwo laktację,
Mnóstwo więc mleka ma na pokładzie.

Mlekiem w pana nieładnie pryszcze.
Jakież to złe oraz obrzydliwe!
Mlekiem wstrętnym pan się pokrywa.
Już on prawie w morzu pływa.

W morzu mleka, mlecznym morzu
Trzeba szukać drogi do domu.
Pan emeryt nie ma wyboru.
Dosyć on ma tego rozboju.

Śpiesznie płaci za posiłek
I do domu idzie migiem.
Nigdy więcej ten pan drogi
W tym złym miejscu nie zagości!